10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 20[illegible]

Kraków, piątek 25 października 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Spotkanie Hitlera z gen. Franco

We Francji, 24 października.

Kanclerz Hitler odbył wczoraj spotkanie z szefem państwa Hiszpanji generalissimusem Franco na granicy hiszpańsko-francuskiej. W rozmowie, przeprowadzonej w duchu koleżeńskiego sojuszu, łączącego obydwa narody, wziął udział minister spraw zagran. Rzeszy von Ribbentrop oraz hiszpański minister spraw zagran. Serrano Suner.

Hendaye, 24 października. **Spotkanie Kanclerza Hitlera z szefem państwa, generalissimusem Franco, odbyło się w Hendaye, małem miasteczku, położonem w malowniczej zatoce u ujścia Bedassoa. Dworzec był bogato udekorowany flagami niemieckiemi i hiszpańskiemi oraz kwiatami.**

Dzień był typowo jesienny, niemniej jednak pogoda była korzystna. Poprzez rzekę graniczną widzi się domy **miasta hiszpańskiego Irun**, które podczas hiszpańskiej wojny domowej tak bardzo ucierpiało. Wówczas można było z małego dworca w Hendaye obserwować walkę o Irun, toczącą się na drugiej stronie zatoki i rzeki.

Obecnie cicho jest w tym zakątku, gdzie zatoka Biskajska najgłębiej wdziera się w kontynent. Cicho jest w tym spokojnym kraju Basków, ponieważ większa część uchodźców hiszpańskich i francuskich już przewaliła się po ostatnich wydarzeniach.

Po drodze do Hendaye nie można niczego zauważyć, coby wskazywało **na historyczne przyjęcie francuskiego zastępcy premjera Lavala w małej wsi nad Loarą**, w której odbyła się ta doniosła rozmowa. Odnosi się raczej wrażenie, że mieszkańcy najbliższej ulicy nic nie wiedzieli o historycznej scenie, która rozgrywała się tuż obok.

Na krótko przed przybyciem pociągu gen. Franco na dworzec, kanclerz Hitler opuścił swój pociąg, który przybył nieco wcześniej. Wraz z Fuhrerem wysiadł minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, który wsiadł do pociągu Führera po drodze.

Führer przeszedł w otoczeniu feldmarszałka Keitela i feldmarszałka von Brauchitscha przed frontem bataljonu honorowego. Bezpośrednio potem, wśród dźwięków hiszpańskiego hymnu narodowego nadjechał pociąg szefa państwa hiszpańskiego, w otoczeniu którego znajdował się nowy minister spraw zagranicznych Serrano Suner i obrońca Alkazaru, Moscardo.

Führer, który oczekiwał szefa państwa hiszpańskiego na dworcu, powitał gen. Franco, gdy ten wysiadł ze swego pociągu. Następnie Führer przywitał się z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Serrano Sunerem, a szef państwa hiszpańskiego przedstawił Führerowi członków swego otoczenia: hiszpańskiego ambasadora w Berlinie gen. Espinosę de los Monteros, szefa gabinetu wojskowego gen. Uzquiano, szefa gabinetu cywilnego Monoza Aquilar, szefa protokołu barona de los Torres, generalnego dyrektora oddziału prasowego Gimeneza Arrau i dyrektora agencji E. F. E. Gallego. Poza tem przybył również niemiecki ambasador w Madrycie, von Stohrer.

Następnie Führer przedstawił szefowi państwa hiszpańskiego przybyłe na jego powitanie osobistości niemieckie, a mianowicie: ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa, naczelnego dowódcę wojsk lądowych feldmarszałka von Brauchitscha, szefa naczelnej komendy armji niemieckiej feldmarszałka Keitela, szefa prasowego dr Dietriecha, Reichsleitera Bormana, generała-pułkownika Dollmana, generała-porucznika Bodenschafta i podsekretarza stanu Gaussa.

Zkolei Führer wraz z szefem państwa hiszpańskiego przeszedł przy dźwiękach hiszpańskiego hymnu narodowego przed frontem bataljonu honorowego, poczem zaprosił go do wagonu konferencyjnego, gdzie natychmiast rozpoczęły się narady.

W ciągu wieczora gen. Franco był gościem u Führera w wagonie salonowym na małem przyjęciu, w którem wziął udział szereg osobistości hiszpańskich i niemieckich. Po zakończeniu rozmowy Führer wraz z gen. Franco przeszedł przed frontem bataljonu honorowego i towarzyszył swemu gościowi do pociągu specjalnego, u którego drzwi pożegnał się serdecznie z gen. Franco.

Pociąg specjalny szefa państwa hiszpańskiego opuścił następnie zwolna dworzec, podczas gdy orkiestra bataljonu honorowego grała hiszpański hymn narodowy.

Niemiecko-rumuński układ przesiedleńczy.

(§) **Bukareszt**, 24 października. **Późnym wieczorem dnia 22 października został podpisany niemiecko-rumuński układ w sprawie przesiedlenia ludności, pochodzenia niemieckiego, z Bukowiny południowej i Dobrudży.**

Odnośny akt podpisali ze strony niemieckiej: pełnomocnik rządu niemieckiego — konsul generalny W. Rodde i pełnomocnik królewskiego rządu rumuńskiego minister J. Broszu. Rokowania miały przebieg pomyślny. Po podpisaniu układu odbyło się w lokalach niemieckiego poselstwa w Bukareszcie przyjęcie dla członków obydwu delegacyj, wydane przez posła Rzeszy dra Fabriciusa. W czasie tego przyjęcia wzniesiono toasty oraz wygłoszono przemówienia, w których podniesiono gospodarcze i polityczne znaczenie tego układu.

Klub „Carlton" w Londynie pod gradem bomb.

(=) **Madryt**, 24 października. **Klub „Carlton", główny punkt zborny najekskluzywniejszej, konserwatywnej i arystokratycznej klasy Wielkiej Brytanji, został zbombardowany licznemi bombami niemieckiemi.**

W czasie bombardowania szereg wybitnych konserwatystów bawił albo w sali jadalnej klubu przy kolacji, albo w salonach towarzyskich. Wśród obecnych znajdował się główny działacz partji konserwatywnej, kapitan Margisson, oraz sekretarz finansowy ministerstwa wojny sir Victor Warrender.

Rzucili się oni — jak donoszą z Londynu — plackiem na podłogę i wyszli bez szwanku. Również znajdujący się w tym czasie w klubie lord-sędzia najwyższy, lord Heward nie odniósł żadnych zranień.

Obszerne zabudowania Kemsley-House, położone w bok od Fleetstreet w dzielnicy Holborne, w których mieszczą się wielkie redakcje i zakłady drukarskie wydawnictw „Daily Sketch", „Sunday Times", „Sunday Chronicle", „Sunday Graphic" i licznych dzienników prowincjonalnych zostały również trafione bombą. Ponieważ większość członków zespołów redakcyjnych zdołało się na czas ukryć w schronach, zabity został tylko jeden z redaktorów.

Francja o spotkaniu Hitlera z Lavalem.

(=) **Genewa**, 24 października. Francuska prasa poranna nie przyniosła w swych wydaniach środowych żadnych informacyj w sprawie spotkania kanclerza Hitlera z Lavalem.

W godzinach przedpołudniowych władze francuskie w Vichy wydały komunikat treści następującej: **„Ze strony francuskiej nie można podkreślić charakteru informacji dotyczącej spotkania. Wszyscy Francuzi pojmą, że chodzi tu o przyszłość kraju, oraz że było to najważniejsze wydarzenie od czasu zawieszenia broni.**

Berlin milczy o spotkaniu Hitlera z Lavalem.

(§§) **Berlin, 24** października. W związku ze spotkaniem Lavala z kanclerzem Hitlerem, brak tutaj jakichkolwiek szczegółów z kół politycznych co do treści i doniosłości przeprowadzonych rozmów.

Niemieckie dzienniki ograniczają się jedynie do podania suchego faktu, przyczem niektóre z nich przynoszą tą wiadomość w sposób sensacyjny na pierwszych stronicach.

Co mówi Baudoin o współpracy francusko-niemieckiej.

(=) **Vichy**, 24 października. **W rozmowie z korespondentami dzienników amerykańskich minister spraw zagranicznych Francji Baudoin oświadczył, że w wypadku zawarcia sprawiedliwego pokoju ma on nadzieję, iż między Niemcami i Francją dojść może do zgodnej współpracy w wielu dziedzinach.**

Gdyby nie udało się nawiązać z Niemcami takiej współpracy, byłoby to niemądre i absurdalne. Z geograficznego i gospodarczego punktu widzenia taka współpraca byłaby koniecznością.

3000 Amerykanów pragnie opuścić Daleki Wschód.

Minister handlu Japonji odjechał z Batawji.

(=) **Tokio**, 24 października. **W Szanghaju zgłosiło się ogółem 3.000 Amerykanów do ewakuacji, która ma się rozpocząć w dniu 30 października za pośrednictwem parowca „Monterey", a w listopadzie ma być kontynuowana na parowcach „Mariposa", „Washington" i „Manhattan".**

Parowiec „Mariposa" ma przyjąć również uchodźców w Jokohamie i w Kobe, natomiast 3 inne parowce mają odbyć drogę powrotną na linji Szanghaj-Hongkong-Sidney. Żony i dzieci wojskowych amerykańskich w Manilji mają zostać odwiezione do ojczyzny na parowcach transportowych „Goldstar" i „Shermon".

Dziennik „Niczi Niczi" zamieszcza z pewnego, nie podanego z nazwy, japońskiego punktu operacyjnego w Indochinach, korespondencję, zawierającą

dalsze szczegóły bombardowania drogi burmańskiej przez hydroplany japońskie.

Według tego sprawozdania miały zostać zniszczone strategicznie ważne mosty na rzece Yunnan. Pozatem samoloty japońskie obrzuciły bombami wielką ilość nieprzyjacielskich samochodów ciężarowych. Inna eskadra hydroplanów japońskich — jak podaje w dalszym ciągu dziennik — obrzuciła skutecznie bombami fabryki amunicji w Kokiuhsien.

„Asahi Szimbun" donosi z Batavji, że minister handlu Kobajaszi, który od kilku tygodni czyni wysiłki, celem doprowadzenia do skutku nowych umów handlowych między Japonją i Indjami Holenderskiemi, **powziął nagłą decyzję wyjazdu z Batavji** już we wtorek rano i **udania się z powrotem do Tokio.**

W obecnej chwili nie udało się jeszcze stwierdzić, czy metody rokowań władz holenderskich miały na celu przewlekanie sprawy, czy też obecność ministra Kobajaszi przestała być niezbędna, ponieważ rokowania doszły do pewnego, dotychczas nie podanego do wiadomości, rezultatu.

Za pierwszą ewentualnością przemawia duże niezadowolenie, wyrażane otwarcie przez koła polityczne w Tokio z powodu dotychczasowego przewlekłego toku rokowań, za drugą ewentualnością przemawiałby jednak fakt, że przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Ohta, — wchodzący w skład misji japońskiego ministra handlu, **pozostał w Batavji** i będzie do dyspozycji przy dalszych rokowaniach.

Przyjęcie na cześć Himmlera w Madrycie.

(=) **Madryt**, 24 października. Generalny dyrektor hiszpańskiej służby bezpieczeństwa hr. Mayalde, który przed kilku tygodniami bawił w Niemczech jako gość rządu Rzeszy, wydał we wtorek przyjęcie na cześć szefa SS. Himlera, w którem oprócz ambasadora włoskiego i niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego wzięli udział reprezentanci rządu hiszpańskiego, armji oraz władz.

Następnie minister Himmler zwiedził w gęsto-zamieszkałej dzielnicy Madrytu Chamberi urządzenia społeczne nowej Hiszpanji.

Tureccy oficerowie w Grecji.

(=) **Ateny**, 24 października. **Od kilku dni bawi w Grecji delegacja oficerów tureckich.**

Delegacja przeprowadzi konferencję w sprawach wojskowych, a następnie zbada urządzenia obronne w portach greckich i na greckich granicach.

Churchill przyznaje się do straty dwóch łodzi patrolowych.

(=) **San Sebastian**, 24 października. Według doniesienia Reutera, admiralicja brytyjska komunikuje, że łodzie patrolowe 0-6 i 0-7 (dawniejsze jednostki francuskie zostały zatopione przez okręty nieprzyjacielskie. Prawdopodobnie część załogi dostała się do niewoli.

Nemezis mści się...

Kraków, 24 października.

Józef Beck, współtwórca brzemiennego w skutki angielskiego paktu gwarancyjnego Rzeczypospolitej Polskiej i ostatni minister spraw zagranicznych tego, rozbitego w wojnie z Niemcami państwa, został — jak to już wczoraj donieśliśmy — **zaaresztowany przez władze rumuńskie i osadzony w areszcie policyjnym.** Tem samem dopełnił się los człowieka, który wybrany był w tym celu, aby dokonać wielkiego dzieła dla Polski i zarządzać spadkiem po zasłużonym i niezapomnianym marszałku Józefie Piłsudskim.

Beck, dawny legjonista i jako taki jeden z najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego, którego zaufanie zdołał sobie zdobyć w ciągu wielu lat, poświęcił się w kilka lat po odbudowie Polski, polityce. Początkowo nie wiele słyszało się o Becku, trzymał się on raczej w ukryciu i **czekał na godzinę, w której wódz narodu polskiego powoła go na stanowisko, odpowiednie dla niego.** Beck został ministrem spraw zagranicznych i wraz z Marszałkiem Piłsudskim, do którego wskazówek musiał się stosować, kierował losami 35-miljonowego państwa.

Droga jednak Becka ku szczytom nie była tak bezwzględnie czysta, jak naogół sądzono. **Po aferze Zagórskiego, mundur noszony przez Becka, został splamiony.** Przypisywano Beckowi decydującą cześć odpowiedzialności za zaginięcie polskiego generała Zagórskiego. Byłoby jednak bezcelowem dzisiaj, gdy już tyle lat upłynęło od tej afery i inne, ważniejsze sprawy wysunęły się na pierwszy plan, jeszcze raz przechodzić **ponury labirynt intryg i chcieć dochodzić, jak dalece odpowiedzialną rolę odegrał Beck w mordzie kapturowym, dokonanym na gen. Zagórskim.**

W każdym razie stwierdzono, że nazwisko Becka jest ściśle związane z tą aferą, **a przyszły historyk ustali ostateczną rolę, jaką w tej sprawie odegrał Beck.**

Beck nie był jednak jedynie skłonny do politycznych intryg, **posiadał on wiele zdolności, które predestynowały go na męża stanu.** Jego błędem było, że kapitalem politycznym zawierzonym mu przez naród polski zarządzał nieodpowiednio. — Ciągle ślizgał się na politycznym parkiecie, a wkońcu **skłonił się do postawienia siebie po fałszywej stronie.**

Zbyt lekko polityczny spadek Marszałka Piłsudskiego został przegrany **a naród polski wpędzony w dylemat bez wyjścia.** — Beck, który był zbyt mądrym i doświadczonym, aby nie rozumieć znak czasów i który dokładnie wiedział po czyjej stronie Polska powinna była stanąć, nie miał w r. 39 odwagi sprzeciwić się klice warszawskich polityków i mężów stanu **i przeforsować własną tezę polityczną, którą niewątpliwie posiadał.** Ta jego własna teza o wiele więcej odpowiadała konstelacji, wytworzonej na wiosnę r. 1939, niż teza marszałka Śmigłego-Rydza, który nie był człowiekiem, mogącym ustrzec Polskę od niebezpieczenstw, czyhających na nią. Beck — jak przynajmniej twierdzą wtajemniczeni, którzy w Warszawie poczynili ścisłe obserwacje — postępował wbrew dobrej woli i **godził się na rozwój spraw zamiast ostro przeciwstawić się i wziąć w swoje ręce prowadzenie sprawy.** Beck stał na stanowisku, które dawało mu moc i środki do nadania innego obrotu politycznym wydarzeniom i do ustrzeżenia Polski od nieszczęścia. — Pakt gwarancyjny z Anglją dokonał jednak reszty co do jego osoby i jego polityki zagranicznej, załamując cały jego system, **[illegible] w otchłań, w którą pociągnął cały naród polski.**

Szczegóły roli, jaką Beck odegrał w Rumunji jako emigrant, nie są jeszcze znane. Dochodzenia, przeprowadzone urzędowo przez śledztwo bukaresztеńskie w związku z aresztowaniem Becka, ustaliły jednak, że **Beck miał ściśle kontakty z angielskiem poselstwem** i że Beckowi przydzielono smutną rolę agenta-prowokatora. Że przytem wymienia się wysokie sumy, które Beck otrzymał od Anglików, nie powinno nikogo zdziwić.

Dalsze odkrycia rzucą niewątpliwie światło na te ciemności i przyniosą niewątpliwie niejedno wyjaśnienie.

Józef Beck stał się znowu tematem rozmów. Tym razem jednak już nie jako minister spraw zagranicznych państwa, które umiał, podobnie jak i inni, zgubić, ale **jako człowiek dwuznacznej roli, stojący na usługach obcej służby.**

Akty sprawy Becka nie są jeszcze zamknięte, jeszcze nie położono kresu pod jego bilansem życiowym, u którego początków figurowało niemało konto korzystne, ale które w ciągu kilku zaledwie lat umiał zamienić na bardzo obciążone konto ujemne.

Obserwator.

Niemiecki minister wychowania Rust odjechał z Sofji.

(=) **Sofja**, 24 października. Minister wychowania Rzeszy Rust opuścił we wtorek wieczór Sofję wraz ze swem otoczeniem. Na dworcu przybranym flagami niemieckiemi i bułgarskiemi zjawili się celem pożegnania ministra Rusta m. in. premjer Filoff, minister oświaty Hondżeff, płk. Jeczeff, adjutant króla, poseł niemiecki wraz z personalem poselstwa, posłowie Włoch, Węgier i Japonji, przedstawiciel dyplomatyczny Słowacji, oraz liczni przedstawiciele kolonji niemieckiej i bułgarskich sfer kulturalnych.

Przed odjazdem pociągu minister Rust przeszedł na peronie wśród dźwięków hymnu niemieckiego i bułgarskiego przed frontem kompanji honorowej.

Sensacyjne szczegóły aresztowania Becka.

(—) **Bukareszt**, 24 października. **W związku z aresztowaniem byłego polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, komunikują tu jeszcze następujące szczegóły:**

Beck dał słowo honoru, że nie będzie podejmował żadnych prób ucieczki. Złamał jednak dane słowo i usiłował uciec samochodem z miejscowości Snagev pod Bukaresztem, zamierzając opuścić kraj.

Po przybyciu do międzynarodowej szosy, prowadzącej z Bukaresztu do granicy, pragnął przesiąść się z samochodu, którym wyjechał ze swego miejsca zamieszkania do innego auta, przygotowanego celem ułatwienia mu ucieczki.

W tym momencie został ujęty przez policję legjonową, która już poprzednio dowiedziała się o planowej ucieczce Becka. W pierwszej chwili Beck oświadczył: **„Ja nie jestem Beckiem, jestem Anglikiem“** — przyczem okazał sfałszowany dla niego paszport dyplomatyczny, dostarczony mu jak wiadomo przez posła angielskiego w Bukareszcie.

Kiedy to nie pomogło, **Beck usiłował uzyskać zwolnienie przy pomocy łapówki w wysokości półtora miljona lei**, w którą „zaopatrzył“ go również poseł angielski. Suma ta została odprowadzona do skarbu państwa. Beck został odstawiony do aresztów policyjnych w Bukareszcie.

Aresztowano również szereg członków byłego poselstwa polskiego w Bukareszcie. Udowodniono im czynny współudział w angielskich przygotowaniach do aktów sabotażowych na terenach naftowych. Skonfiskowano ich samochody, a w czasie rewizji domowych znaleziono przeszło 10 miljonów leji, które również zasekwestrowano.

Jakie straty poniosła Wielka Brytanja w Rumunji?

Kraków, 24 października. **W związku z aresztowaniem pewnej ilości funkcjonarjuszy i urzędników rumuńskich kopalń nafty narodowości angielskiej oraz usunięciem wpływów angielskich w tej dziedzinie przemysłu komentuje angielska prasa szeroko poniesione przez Anglję straty finansowe.** Tak np. pisze „Daily Express“, że Anglja straciła w Rumunji 5 miljonów funtów jak również obligacje, które warte były 20 miljonów, a poza tem „trochę ropy naftowej“. To „trochę ropy naftowej“ jest jak się okazuje przy bliższem obejrzeniu dużą ilością, **gdyż jeszcze w pierwszem półroczu 1940 r. przepłynęło przez Gibraltar, Maltę i Palestynę około 520.000 ton ropy naftowej z Rumunji. Dla porównania warto podać, że Niemcy z protektoratem sprowadziły w tym czasie 350.000 ton.** Obecnie eksport ten dla Anglji, jak również ukryty eksport przez Turcję i Grecję ustał. Jak wielkie kapitały inwestowała Anglja w kopalniach nafty w Rumunji wykazuje fakt, że 91.6 proc. ogólnego kapitału inwestowanego w Rumunji przypada właśnie na kopalnie nafty. Przedewszystkiem jednak należały do kapitału angielskiego rafinerje nafty i 61 proc. wydobywanej z ziemi ropy przechodziło przez te rafinerje.

Poza temi stratami nie należy zapominać, że **Anglja udzieliła Rumunji aż 8 pożyczek w kwocie 24,55 miljonów funtów.** Liczne pożyczki angielskie miały utrzymać Rumunję w zależności gospodarczej a nawet politycznej od Anglji. Trzeba przytem zaznaczyć, że pożyczki angielskie dla Rumunji opłacały się niezwykle wysoko, gdyż z pierwszej np. pożyczki, udzielonej w roku 1864, a opiewającej na 916.00 funtów szt. tylko 200.000 funtów dostało się faktycznie w ręce rumuńskie, resztę zaś zatrzymali angielscy bankierzy jako „premję ryzyka“ itd. Niewiele się w tym kierunku zmieniło, gdyż oprocentowanie na 7½% przy kursie wydania 80% pozostały regułą do ostatniej chwili.

Jeżeli chodzi o ciężki przemysł rumuński, to w pierwszym rzędzie grał **kapitał angielski dużą rolę w przemyśle żelaznym w Reszica oraz w fabryce lokomotyw Melaxa.** Tymczasem jednak zarówno w Reszicy jak też i w innych przedsiębiorstwach postarano się o wyeliminowanie wpływów angielskich.

Londyn znowu pod gradem bomb.

Berlin, 25 października. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Skutkiem niepomyślnej pogody nad wyspami brytyjskiemi działalność niemieckiego lotnictwa ograniczyła się w dniu wczorajszym do zbrojnego wywiadu, przyczem zostały zrzucone bomby na Londyn i urządzenia fabryczne w Anglji środkowej.

W nocy ciężkie samoloty bojowe zaatakowały znowu stolicę brytyjską przy użyciu licznych bomb.

Kilka nieprzyjacielskich okrętów wojennych, które, korzystając z niepogody, usiłowało zbliżyć się do wybrzeży flandryjskich, zostało przepędzonych przez artylerję marynarki.

Brytyjskie samoloty nadleciały w nocy na 24 października na teren Rzeszy i usiłowały zaatakować Berlin. Tylko pojedyncze samoloty dotarły nad stolicę Rzeszy. Zrzuciły one głównie bomby zapalające na dzielnice mieszkaniowe i spowodowały lekkie szkody w budynkach, jak również kilka mniejszych pożarów, które przez szybką interwencję służby bezpieczeństwa i pomocniczej oraz przez straż ludności natychmiast zostały ugaszone. Na innem miejscu zostało trafione pewne urządzenie fabryczne. Skutkiem energicznej akcji straży obrony przeciwlotniczej szkoda była nieznaczna.

Jeden samolot niemiecki zaginął. (p).

Bombardowanie miasta Malmoe w Szwecji

Anglja wyraża „ubolewanie“ i po raz pierwszy przyznaje się do nalotu.

(=) **Sztokholm**, 24 października. **Za pośrednictwem Biura prasowego T. T. komunikuje szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych, iż poseł angielski w Sztokholmie z upoważnienia swego rządu wyraził swe ubolewanie, odpowiadając na notę protestacyjną w Szwecji z powodu bombardowania miasta Malmoe przez angielskich lotników. Pozatem poseł angielski dał swe zapewnienie co do zwrotu odszkodowania.**

Fakt przyznania się Anglików do bombardowania neutralnego miasta, określić należy jako wręcz sensacyjne. Jak wiadomo, strona angielska bezpośrednio po fakcie obrzucenia w dniu 3 października miasta Malmoe przez lotników brytyjskich całkowicie wyparła się tego faktu. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zakomunikowało urzędowo bawiącym w Londynie dziennikarzom szwedzkim, że tego rodzaju lot brytyjskich maszyn wogóle nie mógł mieć miejsca.

W związku z obrzuceniem Malmoe bombami przez lotników brytyjskich wyraziły dzienniki szwedzkie nietylko swe najwyższe oburzenie, ale potępiły słusznie marne wyszkolenie angielskich lotników, którzy nie orjentując się zupełnie w sytuacji, obrzucili w nocy oświetlone miasto Malmoe, leżące na innym brzegu Bałtyku, nie odróżniając go od miast niemieckich, względnie duńskich. Trudno wyobrazić sobie większy blamaż.

Bomby na urządzenia wojskowe na wyspie Perim.

Rzym, 25 października. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W **Afryce północnej** nieprzyjaciel zaatakował włoskie wysunięte stanowiska w strefie Maktila (25 km na wschód od Sidi Barani), wspierany przez oddziały pancerne i ogień artylerji. **Gładko odparty, wycofał się on, pozostawiając kilku zabitych.** Po stronie włoskiej jest kilku rannych. Inne oddziały nieprzyjacielskie, które zaatakowały włoskie stanowiska w strefie Alam-el Tummo (na południe od Sidi Barani), **zostały rozbite w puch. Włosi wzięli kilku jeńców oraz zdobyli materjał wojenny.** Nieprzyjacielskie lotnictwo zrzuciło bez skutku kilka bomb na teren Sidi Barani.

W **Afryce wschodniej** włoskie lotnictwo bombardowało wojskowe urządzenia na wyspie Perim, przyczem **spowodowało silny pożar i w locie niskim ostrzelało nieprzyjacielskie, uzbrojone oddziały pod El Ducana ogniem karabinów maszynowych.**

Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało Massaua, gdzie jest sześciu rannych, lotnisko w Bahar Dar (na południowy wschód od jeziora Tana), gdzie jest dwoch zabitych i jeden ranny, Tenessei, gdzie jest dziewięciu lekko rannych, Azozo (Gondar), gdzie jest jeden zabity i sześciu rannych i lotniska w Alomata, Dessje i Decamere, gdzie spowodowano lekką szkodę. Dalsze nieprzyjacielskie naloty na Assab, Asmara, Cassala i Gura pozostały bez sukcesu.

Kontrtorpedowiec „Nullo“, który podczas bitwy na morzu Czerwonem został ciężko uszkodzony, zatopił się sam w pobliżu wybrzeża. (p)

Rzymska prasa o bitwie morskiej na morzu Czerwonem.

(=) **Rzym**, 24 października. **Rzymska prasa poranna w artykułach, zatytułowanych „Gwałtowna bitwa morska na Morzu Czerwonem“, „Brama Łez sforsowane“, podkreśla niezwykłe znaczenie skutecznych ataków, dokonanych w nocy na poniedziałek na silnie uzbrojony angielski transport konwojowany na morzu Czerwonem, przyczem zatopiono 6 angielskich parowców i szereg ciężko uszkodzono, a ponadto jeden angielski krążownik uczyniono niezdolnym do walki.**

Akcja włoska — jak stwierdzają dzienniki — inetylko przyprawiła nieprzyjaciela o ciężkie straty, ale przedewszystkiem dowiodła wybitną strategiczną wartość włoskiej pozycji u wylotu morza Czerwonego, stanowiącego przedłużenie i właściwe zakończenie morza Śródziemnego.

Wspaniałe rezultaty, osiągnięte przez włoskie łodzie podwodne, które swoim atakiem na znacznie przeważającego nieprzyjaciela udowodniły wysoki poziom odwagi i inicjatywy włoskiej marynarki wojennej, wskazują — jak oświadcza „Popolo di Roma“ — że przewaga angielska na morzu Śródziemnem, morzu Czerwonem istnieje jeszcze tylko w wyobraźni londyńskich czynników rządowych i ich propagandy.

Fakt, że admiralicja nie podała jeszcze do publicznej wiadomości tej klęski pod pozorem, iż nie otrzymała jeszcze żadnych informacyj z pola bitwy, wskazuje, że w Londynie, jak zwykle, poczyniono wstępne kroki, celem zatajenia przed angielskiem społeczeństwem tego faktu, lub wytłumaczenia klęski koniecznością strategicznego odwrotu. Jednak wskutek nieustannych sukcesów osi, zastowanie tej taktyki staje się z dnia na dzień trudniejszem.

Antonescu zamierza udać się do Rzymu.

Medjolan, 24 października. Szef państwa rumuńskiego Antonescu zapowiedział w wywiadzie, udzielonym prasie włoskiej swoją oficjalną wizytę w Rzymie, na którą został zaproszony przez szefa rządu Benito Mussoliniego.

Anglicy aresztowali francuskiego dyplomatę.

(=) **Genewa**, 24 października. **Nowomianowany attache prasowy przy francuskiej ambasadzie w Waszyngtonie, Brousse został aresztowany przez Anglików na wyspach bermudzkich, przyczem wieziony przez niego bagaż dyplomatyczny uległ konfiskacie. Przeciwko temu zarządzeniu wniósł Brousse energiczny protest.**

Rezultat „tygodnia oszczędności“.

Madryt, 24 października. Tydzień oszczędności, o którym donosiliśmy swego czasu — został zaaranżowany przez rząd angielski w **Manchesterze i Birmingham.** — **Pierwsze z tych miast miało zdobyć od swoich mieszkańców kwotę 10 miljonów funtów na zbudowanie krążownika.** W związku z tym tygodniem oszczędnościowym objął minister floty Aleksander protektorat nad tą imprezą. 900 marynarzy i liczne kobiety wystąpiły na mieście w mundurach, zbierając składki, liczne kapele wojskowe przygrywały na placach publicznych, a również członkinie służby pomocniczej marynarki brały udział w zbieraniu funduszów. **Niestety rezultat nie był taki, jak go oczekiwano, gdyż zebrano w całości tylko 4.400.000 funtów natomiast lepszy rezultat dało miasto Birmingham, które jakkolwiek liczy o 200.000 mieszkańców mniej od Manchesteru, zaofiarowało kwotę 4.85 miljonów funtów. Przewidywano, że miasto to podpisze kwitę 8 i pół miljona.**

Czarny ląd.

Kraków, 24 października.

Ludy pierwotne środkowej i południowej Afryki nie umiały wytworzyć własnej organizacji społecznej, którąby opanowała większe obszary. O cywilizacji wśród tych pierwotnych szczepów murzyńskich nie było mowy, tak, że biali przybysze nie napotkali na opór, jak to miało miejsce w amerykańskiem Peru lub Meksyku, ani też nie mogli zagarnąć nic wartościowego, co byłoby wytworem pracy rąk tubylców. Dlatego też przez kilkaset lat ograniczano się do zakładania wybrzeży Afryki faktoryj, które miały być punktami oparcia dla okrętów zdążających w stronę Indyj Wschodnich. Nikt ze współczesnych księcia Henryka Żeglarza czy Vasco da Gamy nie starał się przeniknąć w głąb „czarnego lądu", bo naraziłby tylko swe zdrowie na zabójczyp klimat, a w murzyńskich krajach zdobyłby najwyżej pocięte kły słoni.

Zdobywcy oceanów starali się przedewszystkiem o zatknięcie narodowych chorągwi na wyspach przybrzeżnych, wskutek czego najpierw tam zapanowali Europejczycy. **Portugalczycy mieli prawo, w myśl bulli papieskiej — do panowania nad lądami położonemi na wschód, podczas gdy Hiszpanom przyznana była zachodnia część świata.** Z chwilą, gdy się okazało, że ziemia jest okrągła, trzeba było określić zasięg tych sfer interesów na zachodniej półkuli, ale wtedy już nikt nie pytał się władzy kościelnej o zdanie.

Francuzi i Anglicy odbierali swym poprzednikom jedną posiadłość za drugą,

a nawet wyspa Arguin w pobliżu zachodniego przylądka Afryki należała od roku 1685—1725 do Brandeburgji.

Warto zapoznać się, w jaki sposób doszło do rozdzielenia tego niesłychanie wielkiego obszaru, bo trzechkrotnie większego od całej Europy, a 40-krotnie przewyższającego obszarem Rzeszę Niemiecką.

Przed rozpoczęciem obecnej wojny składala się Afryka z 47 obszarów tworzących na mapie wielokolorwą mozajkę, zależnie od barw danego imperjum kolonjalnego. **Na liczbę 47 krajów składało się bowiem 11 angielskich, 8 portugalskich, 6 hiszpańskich, 5 francuskich, i 2 włoskie posiadłości, a reszty dopełniało belgijskie Kongo, Unja Południowo-Afrykańska jako dominjum angielskie, Egipt i murzyńska republika Liberja, która jest właściwie kolonją Stanów Zjednoczonych.** Mówimy tu tylko o wielkich terenach, bo malutkie wyspy czy zakątki enklawy w obrębie innych obszarow nie mają większego znaczenia. Gospodarczo zazębiają się granice wszystkich kolonij w Afryce do tego stopnia, że nie mogą przeważnie stanowić całości wystarczalnych dla siebie. Francuska Afryka zachodnia, obejmująca prawie całą Saharę, jest odcięta od morza w całym szeregu miejsc przez hiszpańskie Rio de Oro, angielską Gambię, Złote Wybrzeże, Nigerię i Sierra Leone, Portugalską Gwineję, a także Liberję.

Te znów wszystkie przybrzeżne kolonje nie mają racji bytu bez odpowiedniego „zaplecza".

Afryka nie zamieszkana przez żaden naród poza egipskim, zdolny do samodzielnego istnienia, musiała stać się gospodarczem uzupełnieniem Europy, ale nie może być wykorzystywana tylko przez samych Francuzow i Anglików.

W ślad za Portugalczykami

Francuzi wyruszyli w roku 1500 na zdobycie posiadłości w Afryce,

a Anglicy dopiero z końcem XVI wieku zatknęli „Union Jack" przy ujściu rzeki Gambji. Najcenniejszym towarem, jaki sprowadzali z tamtych okolic, byli... murzyni. **Ten żywy towar służył przedewszystkiem jako siła robocza na drugiej półkuli w Indjach Zachodnich, a plantatorzy na Jamajce czy też Kubie przewozili niewolników na własnych statkach przez ocean.** Francuzi naśladowali ten „szlachetny przykład" i ze sąsiedniego Senegalu wysyłali całemi gromadami murzynów do amerykanskich kolonij.

Jedynie tylko południowy „Kraj Przylądkowy" nadawać się mógł jako teren kolonizacyjny dla Europejczyków. Nie wykorzystali tego przecież ani Anglicy, Francuzi, Hiszpanie czy też Portugalczycy, a pierwsze stałe osady założyli Holendrzy w pobliżu Gory Stołowej. Działo się to w roku 1602, ale pomimo niezwykle urodzajnej ziemi przez całe dalsze dwa wieki wgłąb tego kontynentu zapuszczali się wyłącznie handlarze i awanturnicy. Za świecidełka otrzymywano niewolników lub złoty piasek, a wyspy Reunion na Oceanie Indyjskim i św. Helena na Atlantyku, stanowiły tylko miejsce postoju dla okrętów. Francuzi zajęli „Wyspę Zjednoczenia" już w r. 1654, podczas gdy Anglicy osadzili gubernatora na św. Helenie o trzy lata wcześniej.

W dobie rewolucji francuskiej i walk Napoleona z Wielką Brytanją zaszły bardzo ważne zmiany, gdyż Afryka stała się niejednokrotnie widownią walk. Wtedy to kolonizatorzy holenderscy w r. 1806 musieli uznać nad Krajem przylądkowym panowanie Anglików, którzy założyli równocześnie kolonję Sierra Leone i zajęli wyspy Ascension i Mauritius. Stolica Sierra Leone Freetown (Miasto Wolności) stało się — o ironjo — głównym ośrodkiem handlu niewolnikami skasowanego dopiero w roku 1833.

Porażki na południu chcieli Francuzi powetować zdobyczami w północnej Afryce nad brzegami morza Śródziemnego.

Od r. 1830 i wyprawy króla Karola X datują się zdobycze w tych krajach muzułmańskich.

Pomimo nowoczesnego uzbrojenia walki z Arabami przeciągały się dosyć długo, bo tylko pewne sfery interesowały się przyłączeniem Algieru. Wkońcu jednak dzielny Abd el Kader musiał ulec, a Francuzi do tego stopnia wyzyskali swój nabytek, że już w wojnie z Prusami w roku 1870 powołano pod broń i sprowadzono do Europy oddziały arabskie i berberyjskie. Odsunięcie granicy francuskiej z nad Renu skierowało po przegranej wojnie znów politykę rządu paryskiego w inną stronę. Jeszcze w r. 1842 założono kolonje w Afryce równikowej pod nazwą Dahomej i Gabun i starano się o połączenie tych okolic z północnem wybrzeżem Afryki przez zajęcie całej Sahary. **Teraz więc zaokrągliła Francja posiadłości śródziemnomorskie objęciem protektoratu nad Tunisem (1881).** Tam, gdzie dawniej leżała Kartagina, mógłby coraz liczniejszy naród włoski skierować emigracje, ale zaledwie 20 lat po zjednoczeniu się nie mógł jeszcze opanować Francji, która odebrała mu najbliższy i najlepszy skrawek Afryki. W gruncie rzeczy kolonje te nie były potrzebne Francji dla pomieszczenia nadmiaru ludności. Obecne spisy, które stwierdzają blisko miljon aryjczyków w Algierze, wykazują wśród nich znikomy odsetek Francuzów. Czy słusznem więc było, aby naczelną władzę sprawowała tam metropolja paryska?

Jeszcze gorzej zachowywali się Anglicy na przeciwległym południowym krańcu Afryki.

Życie stało się nie do wytrzymania dla holenderskich osadników na Przylądku Dobrej Nadziei i wyemigrowali oni stamtąd wgłąb lądu, zakładając nad rzeką Pomarańczową „Oranje Vrij Staat" w roku 1842 i nieco dalej na północ „Zuid Afrikaansche Republiek". Bliskie sąsiedztwo angielskiej kolonji Natal i odkrycie najbogatszych na świecie kopalń złota i diamentów stało się zgubnem dla Burów. Mimo bohaterskiej obrony ulegli oni w wojnie z Anglikami, żadnymi cennych zdobyczy i od tej pory Oranja i Transvaal wchodzą w skład imperjum brytyjskiego.

Kolonje włoskie

miały stać się zaczątkiem wielkiego imperjum, jakie dzisiaj znajduje się we wschodniej Afryce. Najpierw zajęła flota włoska port Assab nad Morzem Czerwonem (1881), potem Massaua i kraj ten nazwano Erytreą. Wybrzeża Somali nad Oceanem Indyjskim należące tylko teoretycznie do Abisynji, zostały na znacznej przestrzeni opanowane z końcem XIX wieku przez Włochów, a Anglji i Francji przypadły tylko drobne części.

Niemieckie posiadłości zamorskie

powstały dopiero w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, ale czyniono to z niezwykłym rozmachem, tak, że w wielu punktach wyprzedzono brytyjskich pionierów. Franz A. E. Lüderitz w południowo-zachodniej Afryce, a Karol Peters we wschodniej Afryce oddali zajęte obszary pod opiekę rządu Cesarstwa Niemieckiego. Książę Bismarck jako prezydent ministrów oświadczył swą zgodę 24 kwietnia 1884 na objęcie tych obszarów, co stanowiło decydujący moment jako zapoczątkowanie niemieckiej polityki kolonjalnej.

Nieco przedtem zajął jeszcze Gustaw Nachtigall Togo i Kamerun w Afryce Równikowej,

ale te dwie kolonje ze względu na tropikalny klimat nie mogły być terenem kolonizacyjnym. Największy obszar w samym środku Afryki był jeszcze ciągle „ziemią niczyją", gdyż wtedy tylko Stanley przebył rzekę Kongo od jej źródeł aż do ujścia. Na konferencji zwołanej przez Bismarka do Berlina załatwiono tę sprawę w dość niezwykły sposób. **Żadne mocarstwo nie chciało się zgodzić, by inne panowało nad całą przestrzenią pomiędzy obu oceanami, wobec tego stworzono rzekomo samodzielne „Państwo Kongo" obejmujące całe dorzecze tej potężnej rzeki.** W myśl postanowień konferencji po oddaniu władzy nad tym dziewiczym krajem w ręce króla belgijskiego Leopolda II. Europejczycy nie mieli nigdy walczyć ze sobą w tej części świata. Tymczasem żadnego punktu umowy nie dotrzymano: po bankructwie króla jako przedsiębiorcy-plantatora drzew gumowych, Belgja objęła panowanie nad Kongiem, a w czasie wojny światowej zaatakowano wszystkie posiadłości niemieckie.

Zdobycze kolonjalne angielskie i francuskie

trwały bezustanku i marzenie połączenia Aleksandrji z Kapsztadem linją kolejową chciano jaknajprędzej urzeczywistnić. Na południu dzięki Cecilowi Rhodes Anglja objęła protektorat nad krajem Beczuanów, a sąsiadujące z nim niezbadane ziemie nazwano na cześć zdobywcy Północną i Południową Rodezją.

W Egipcie i Wschodnim Sudanie trzeba było walczyć z niepowodzeniami.

Powstanie Mahdi'ego (1883) przekreśliło na kilkanaście lat znaczenie Anglji nad średnim biegiem Nilu. Dopiero lord Kitschner przy pomocy wyborowych wojsk mógł po rzezi pod Omdurman opanować cały Sudan aż po Kenję i Urangę. Wtedy to doszło do starcia z Francją, która musiała niesławnie opuścić Faszodę, bo w gruncie rzeczy zbrojne starcie powinno było wywołać wojnę. Od tej pory nastąpiło jednak porozumienie tych dwóch mocarstw, a żądania niemieckie, domagające się odpowiedniego rozszerzenia posiadłości, odrzucono. Ugoda, w myśl której Portugalja miała się porozumieć z Rzeszą w sprawie przejęcia kolonji zbyt obszernych jak na ten mały kraj, nie miała żadnej praktycznej wartości. **Anglja otrzymała wolną rękę w Egipcie,** a Francja podzieliła się Marokkiem z Hiszpanją w ten sposób, że zabrała sobie wszystkie ważniejsze prowincje tego sułtanatu. Jeśli dodamy do tego jeszcze zajęcie jednej z dwóch największych wysp



świata (Madagaskar), to wtedy przekonamy się, że suma posiadłości rządzonych przez Francję w Afryce osiągnęła obszar 10 miljonów kilometrów kwadratowych. Może nie każdy aryjczyk potrafiłby przebywać pomiędzy zwrotnikami, ale jeśli chodzi o możliwości produkcyjne, to chyba obszar równy Europie zaspakajał aż nadto potrzeby aprowizacyjne nie rozrastającego się narodu francuskiego.

Mandaty nad kolonjami niemieckiemi

i wojna włosko-turecka zmieniły w bieżącem stuleciu wygląd politycznej mapy Afryki. Włochy musiały zapewnić sobie w 1912 r. posiadanie wybrzeży naprzeciwko Sycylji, ale za udział, decydujący o wyniku wojny światowej nie otrzymały nic na czarnym kontynencie. **Wygodna forma mandatu nadanego sobie wzajemnie pozwoliła rozdzielić Francji i Anglji cztery kolonje niemieckie.** Kamerun i Togo przypadły w znacznej większości Francji. Afrykę południowo-zachodnią „zaopiekowała“ się Unja Południowo-Afrykańska a tylko znikomy skrawek „Niemieckiej Afryki Wschodniej“ zwany odtąd Ruanda-Urundi oddano pod zarząd. Resztą Afryki Wschodniej administrowała odtąd Brytanja pod nazwą Tanganika. Z chwilą gdy ten kraj kompletujący posiadłości angielskie na linji Kairo—Kapsztad włączono administracyjnie do Kenji i Ugandy zapomniano, że Aglja włada nim tylko na zasadzie „mandatu“. Tak więc zlekceważono zupełnie prawa cywilizowanego narodu do niezbędnych w obecnej gospodarce posiadłości tropikalnych i dopiero

wyprawa abisyńska

obaliła w świecie mniemanie o wszechwładzy anglo-francuskiej. Żadne sankcje i dyplomatyczne manewry nie przeszkodziły Italji w rozszerzeniu jej posiadłości i założeniu cesarstwa. Obecnie po pięciu latach i udałej wyprawie przeciw angielskiemu Somali, Erytrea, Abisynja i Somali stanowią pełny blok podlegający Włochom. W ciągu tego czasu dokonano więcej dla rozwoju przemysłowego i rolniczego Abisynji, aniżeli przez kilkaset lat panowania negusów. Francuzi i Anglicy nie umieli gdzieindziej w Afryce spełnić najpierwszych zadań, jakie powinni wykonywać kolonizatorzy. **Z innych narodowości nikt też nie chciał ryzykować i zakładać nowych siedzib pod cudzem panowaniem.** Zachodnie mocarstwa posiadały dla własnych potrzeb nazbyt wiele żyznych pól, a im wyższa była cena artykułów importowanych z okolic równikowych, tem lepiej kalkulowały się wyłożone koszta. Cło i koszta przewozu były także źródłem obfitego dochodu, ale ta sielanka skończyła się już na zawsze. Teraz ani Francuzi, ani naród środkowej Europy nie mogą chwilowo nic importować z Afryki, a do Anglji płynie się poprostu pod groźą śmierci. Zato w przyszłości, gdy cały czarny ląd zostanie rozdzielony na części związane ze sobą organicznie, nietylko uzupełnione zostaną braki, na które cierpi nasza ludność aryjska, ale także szczepy tubylcze odniosą z tego większe korzyści aniżeli dotychczas.

Zniesienie ograniczeń taksówkowych w Szwecji.

Sztokholm, 24 października. Magistrat sztokholmski zniósł zakaz używania taksówek, celem udania się do teatrów, lokali rozrywkowych i stadionów sportowych. — Powodem wydania tego zakazu był brak środków pędnych dla taksówek, który obecnie został zażegnany.

Szwajcarja wprowadza ograniczenia żywnościowe.

Zurych, 24 października. **Ostatnio zarządził rząd szwajcarski ograniczenia w zużyciu tłuszczów zwierzęcych, obecnie zaś komunikuje szwajcarski urząd aprowizacyjny, że od bieżącego poniedziałku również masło zostało zracjonowane.**

Jakkolwiek produkcja masła w Szwajcarji najzupełniej wystarcza dla miejscowych potrzeb, to poczyniono te ograniczenia na czas od 21 października do 31 listopada, przydzielając na osobę 300 gr.

Czy przeniesienie giełdy londyńskiej?

Nowy Jork, 24 października. Już kilkakrotnie obiegały prasę europejską pogłoski że giełda londyńska zamierza przenieść się do innej miejscowości, chcąc uniknąć ciągłego przerywania swych czynności przez naloty bombowe. **Obecnie donosi „Associated Press“, że przeniesienie to przewidziane jest do miejscowości Llandudno w Walji.**

Nowa tajna dyskusja w Izbie Gmin.

(=) **Sztokholm**, 24 października. Według doniesień z Londynu, we wtorek zapowiedziano tajną dyskusję w Izbie Gmin na temat brytyjskiej obrony powietrznej. Dyskusja ta ma się odbyć w najbliższym czasie.

W ciągu ostatnich dni **zaostrzyła się niezmiernie krytyka na łamach prasy i w kołach parlamentarnych** odnośnie do **zarządzeń obronnych, jakie mają być wydane w niedługim czasie.**

Trzęsienie ziemi nie uszkodziło rumuńskiego zagłębia naftowego

Bukareszt, 24 października. **Trzęsienie ziemi, które miało miejsce we wtorek w Rumunji, nie pociągnęło za sobą żadnych szkód w zagłębiu naftowem, jak dowiaduje się we środę agencja T. O. z miarodajnego źródła.**

Największe szkody powstały naogół w środkowej i południowej Mołdawji, a zatem na wschód od zagłębia naftowego, podczas gdy szkody w Ploesti i okolicy naogół podobne są do szkód stwierdzonych w Bukareszcie. Głównie są to uszkodzenia murów domów oraz dachów.

Ekshumacja rozstrzelanych legjonistów.

Bukareszt, 24 października. Doczesne szczątki 20 legjonistów, którzy zostali rozstrzelani w jesieni ub. roku w obozie koncentracyjnym w Valui, zostaną dzisiaj ekshumowane i przewiezione do Bredeal, gdzie zostaną uroczyście pogrzebane.

Żydzi opuszczają Rumunję.

Ateny, 24 października. W Pireus oczekują przybycia 2.500 żydów i uchodźców z Rumunji. Według zarządzenia władz greckich, żydzi nie mogą się zatrzymywać w Rumunji, lecz zostaną odwiezieni parowcem greckim do Lizbony.

Niesłuszne zażalenia żydów rumuńskich.

Bukareszt, 24 października. **We wtorek odbyła swe posiedzenie rumuńska rada ministrów pod przewodnictwem gen. Antonescu.** Na posiedzeniu tem stwierdzono, że ze strony prezydenta zjednoczenia gmin żydowskich w Rumunji dr. W. Fildermana wpłynęło **zażalenie w sprawie traktowania rumuńskich żydów.** Na podstawie dochodzeń stwierdzono, że zażalenia te **w każdym wypadku okazały się niesłusznemi.**

Postanowiono, że w przyszłości wszyscy, którzy będą wnosili tego rodzaju zażalenia, będą musieli się liczyć z dochodzeniami, a gdy w dochodzeniach tych stwierdzi się, że ich zażalenia są niesłuszne, wówczas zostaną wydani sądom z powodu rozszerzania fałszywych i tendencyjnych wiadomości.

Niema zmian w polityce zagranicznej Jugosławji.

(=) **Belgrad**, 24 października. **W ub. poniedziałek odbyła się w Niszu konferencja radykalnej unji jugosłowiańskiej w czasie której premjer Cwetkowicz wygłosił mowę, poruszając w niej sytuację wewnętrzną i zagraniczne stosunki kraju.**

Podkreślił on, że polityka porozumienia z Chorwatami okazała się bardzo pomyślna i dlatego winna być nadal utrzymana. Rząd był stale zwolennikiem jedności narodowej i w tym duchu uprawiał swą politykę ludnościową.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to respektowano interesy i godność państwową kraju, utrzymując przyjazne stosunki z sąsiadami, co dawało krajowi gwarancję pokojowej i twórczej pracy. **Łiczne wytyczne jugosłowiańskiej polityki zagranicznej nie uległy zmianom.**

Kończąc swe przemówienie premjer Cwetkowicz oświadczył, że przewidziane jest w najbliższym czasie ogłoszenie wewnętrznej pożyczki, opiewającej na kilkanaście miljardów dinarów, a to celem zrealizowania robót publicznych.

Ambasador japoński Togo opuścił Moskwę.

(=) **Moskwa**, 24 października. **Dotychczasowy ambasador japoński w Moskwie Togo po dwuletniej działalności dyplomatycznej w stolicy Związku Sowietów wyjechał w niedzielę z Moskwy.**

Oprócz ambasadorów Niemiec i Włoch wraz ze swymi współpracownikami, celem pożegnania odjeżdżającego ambasadora przybyli nad dworzec wszyscy ambasadorowie i posłowie państw neutralnych. Szef protokołu sowieckiego urzędu spraw zagranicznych Barkow wręczył małżonce odjeżdżającego ambasadora, z urodzenia Niemce, oraz jego córce, bukiet kwiatów w imieniu komisarjatu spraw zagranicznych.

Następca ambasadora Togo, generał porucznik Tatekawa przejechał już granicę sowiecką i przyjazd jego ekspresem transsyberyjskim oczekiwany jest tu 24 października.

Według twierdzenia korespondenta amerykańskiej ajencji prasowej „United Press“ w Stambule, **turecki ambasador w Moskwie Haydar Aktay miał odbyć w dniu 18 października poufną konferencję ze Stalinem.**

Urzędowa sowiecka ajencja telegraficzna „Tass“ oświadcza, że doniesienie to nie odpowiada faktom. Niezależnie od tego, że Stalin nie ma zwyczaju przyjmowania akredytowanych tu ambasadorów i posłów, ale jedynie w zupełnie wyjątkowych wypadkach bierze udział w wizytach dyplomatów u Mołotowa, w Moskwie nie odnosi się wrażenia, jakoby ambasador turecki rozwijał obecnie specjalną aktywność.

O ile tutaj wiadomo, również pomiędzy Hayder Aktayem a komisarzem spraw zagranicznych Mołotowem **nie doszło dotychczas do politycznej wymiany poglądów.** Ambasador turecki złożył jedynie po powrocie z dwumiesięcznego politycznego urlopu krótką wizytę kurtuazyjną Mołotowowi.

Najdroższa wojna.

Kraków, 24 października.

Niedawno temu powiedział minister Finansów Anglji sir Kingsley Wood następujące słowa: „Fakt, że zdwoiliśmy w krótkim czasie wydatki na wojnę jest pocieszającym przykładem naszego postępu w wysiłkach wojennych“. Powiedzenie to tak bardzo optymistyczne, wymaga jednak dokładnego zbadania, zanim się je przyjmie jako pewnik. **Okaże się, że nie zgadza się ona z rzeczywistością, gdyż wojna obecna jest najdroższą wojną, jaką Anglja kiedykolwiek prowadziła.** Gdy w ub. wrześniu ówczesny kanclerz skarbu sir John Simon przekształcał pokojowy budżet 1939/40 na budżet wojenny i wydatki na pozostałe siedem miesięcy tego roku, tj. **do kwietnia 1940 r., podwyższył z pół miljarda funtów szt. na prawie 2 miljardy funtów,** wtedy po raz pierwszy angielska opinja publiczna poczęła się zastanawiać nad kosztownością wojny. Wtedy to też obliczono sobie, porównując ten budżet z budżetem pokojowym z roku 1935/36, że **wydatki wojenne wzrosną trzykrotnie, czyli z 730 miljonów na okrągło 2 i pół miljarda funtów, czyli że będą tak duże, jak w najdroższym roku wojny światowej 1917/18.** Nowy program budżetowy sir John Simona w marcu 1940/41 przewidywał wydatki w wysokości 2,700 miljonów funtów szt., w czem poświęcono 2 miljardy na wydatki wojenne. Ledwo jednak ogłoszono tę sumę w pismach, **a już podniosły się głosy, że obliczono wydatki o wiele za nisko, co zresztą sprawdziło się po przejęciu stanowiska kanclerza skarbu przez sir Kingsleya Wooda, w końcu lipca br.** Nowy ten gospodarz finansów angielskich przedłożył znowu skorygowany budżet wojenny **z dodatkowemi 800 miljonami funtów i w ten sposób powstała ogólna suma 3 i pół miljarda funtów. We wrześniu ub. roku wydawała Anglja dziennie 4 miljony funtów — podczas gdy dzisiaj wydaje prawie 8 miljonów.**

Tak mniejwięcej w krótkich zarysach przedstawiają się wydatki Wielkiej Brytanji na wojnę: oczywiście, że jest to tylko jedna strona tego obrazu finansowego, **gdyż z drugiej strony należy brać pod uwagę wydatki a raczej ubytek w majątku narodowym, powstający przez zniszczenia, zatoplenia okrętów itd.**

Jeżeli Anglja wybrnęła z wydatków na wojnę światową stosunkowo obronną ręką i mogła po pewnym czasie dojść do pewnej równowagi, to działo się to z tego powodu, że wojna światowa wybuchła w chwili, kiedy Anglja była w znacznie lepszem położeniu finansowem. **Podczas gdy obecnie wydatki wynoszą już 7/12 ogólnego dochodu narodowego, wynosiły one 1/3 w pierwszym roku wojny światowej.** Podatki wynosiły w roku 1913/14 siedem procent dochodu narodowego, w roku 1915/16 podniosły się na 13 proc. Inaczej przedstawia się rzecz po wojnie światowej, kiedy to w latach 1939/40, tj. w ostatnim budżecie pokojowym podatki wynosiły 1/5, a dzisiaj wzrosły może na 1/3. W roku 1913 przypadało na Anglika 14 funtów szt. długów państwowych. Wobec tego, że w Anglji nie doszło do inflacji po wojnie światowej, wynosiło zadłużenie Wielkiej Brytanji, licząc na głowę, 170 funtów, czyli największe zadłużenie wśród państw europejskich.

Pokrycie wydatków występujących nieoczekiwanie, uzależnione jest od zakresu możliwości działania, a ta jest w Anglji obecnie niewielka. Jak Anglja stara się pokryć to zapotrzebowanie gotówki? **Podwyższa się pośrednie i bezpośrednie podatki i wprowadza się obecnie podatek obrotowy. Wiadomo jednak, że podatki te doszły już do swojej ostatecznej granicy.** Wciągnięto więc w orbitę opodatkowania nietylko płacących zwykle podatki, ale również t. zw. ciułaczy i to zarówno bogatszych jak i biedniejszych. **W marcu b. r. wydano pierwszą pożyczkę wojenną w kwocie 300 miljonów funtów, a w czerwcu wydano drugą pożyczkę z nieograniczoną sumą emisyjną, dla małego i średniego ciułacza stworzono specjalne papiery pożyczkowe „national saving certificates“ oraz „defence bonds“.** W pierwszym roku wojny dało to źródło 750 miljonów funtów, a więc jedynie 1/4 wydatków wojennych, przyczem trzeba zaznaczyć, że wpłaty **stawały się z tygodnia na tydzień bardziej szczuple.** Na pokrycie większej części wydatków wojennych pozostał więc tylko kredyt krótkoterminowy. We wrześniu 1939 r. uchwaliła Izba Gmin pół miljarda funtów kredytów wojennych. Było to zresztą tylko czczą formalnością, gdyż już dawno zarezerwował sobie rząd rozporządzenie kredytem w nieograniczonej mierze. **W marcu znów uchwalono 700 miljonów funtów, w lipcu trzecią porcję w kwocie miljarda, a przed kilkoma dniami czwartą, w kwocie dalszego miljarda.** Wiadomo, jakie trudności w ministerstwie skarbu wywołały te kredyty i jakie skutki miały one w gospodarce narodowej. Jeżeli chodzi o inflację, to jakkolwiek jej niema w Anglji we właściwem słowa znaczeniu, to wielu ekonomistów angielskich uważa ją za pożądaną, bądź to w postaci jawnej lub ukrytej.

Sir Kingsley Wood, żonglujący obecnie między walką z angielskimi ciułaczami, starający się jakoś ulepszyć do ostateczności napięty system podatkowy i kroczący po linji dzielącej unormowane stosunki dochodowe i normalne ceny od spadnia w odmęt inflacji, niema łatwego zadania, to też dziwić mogą jego na początku zacytowane słowa. Niema też powodu cieszyć się ze wzrostu wydatków i z możliwości tego wzrostu, gdyż wydatki te to tylko ciężka konieczność, bez której aparat państwowy i wojenny nie dałby sobie absolutnie rady, ale wydatki te nie są twórcze, przeciwnie, są wybitnie konsumcyjne.

W kilku wierszach.

W dniu 24 listopada w Bazylice św. Piotra w Rzymie odbędzie się celebrowane przez Ojca św. nabożeństwo żałobne za wszystkich żołnierzy poległych w obecnej wojnie.

* * *

Ojciec św. przyjął rumuńskiego ambasadora przy Watykanie na prywatnem posłuchaniu.

* * *

Brytyjski minister Morrison zarządził wprowadzenie kart kontrolnych dla osób korzystających z publicznych schronów przeciwlotniczych, a to w tym celu, aby ludności zaoszczędzić wystawania w ogonkach w sprawie rezerwowania nocnych kwater.

* * *

W czasie podróży inspekcyjnej odbywanej po Marokku, generał Weygand w towarzystwie generalnego rezydenta Marokka przybył do Casablanca.

* * *

W departamencie Loary we Francji aresztowano 73 byłych komunistów, których umieszczono w obozie koncentracyjnym.

* * *

Francuska firma armatorska „Messagerie Maritimes“ otworzyła stałą komunikację morską między Szanghajem i Saigonem. Od czasu, kiedy po zawieszeniu broni unieruchomiona została brytyjska komunikacja morska, nie istniała bezpośrednia komunikacja między Szanghajem a Indochinami.

* * *

Słowacka rada państwa obradowała nad zagadnieniem ulokowania 80.000 rzeszy żydów zamieszkujących Słowację, którzy mają być osiedleni w dwóch miejscowościach do czasu ostatecznego uregulowania zagadnienia żydowskiego.

* * *

Generalna Dyrekcja poczty w Rumunji informuje, że z dniem 20 października wprowadza serję nowych znaczków pocztowych z podobizną króla Michała I. — przyczem wycofuje wszystkie inne serje znaczków pocztowych będące w obiegu. Z dniem 1 listopada mają być wszystkie przesyłki pocztowe zaopatrywane wyłącznie w znaczki pocztowe nowej edycji.

* * *

Kierownik akcji pomocy legjonowej w Rumunji, wydał zarządzenie, aby każde gospodarstwo domowe ograniczało się do spożywania w piątek „dania jednogarnkowego“, zaś uzyskane w ten sposób oszczędności przeznaczyło na cele pomocy legjonistów.

* * *

„Daily Mail“ informuje, że w przyszłości mają być wprowadzone w londyńskich omnibusach nowe bilety, krótsze o 1 1/4 cala od dotychczasowych. W ten sposób żywi się nadzieję zaoszczędzenia kilku ton papieru rocznie.

* * *

Komendant legjonistów rumuńskich Horia Sima zarządził wprowadzenie w życie młodzieżowej organizacji legjonowej, któraby objęłaby wszystkich młodych Rumunów w wieku od 10 do 18 lat.

* * *

Cesarz Japonji w opublikowanem ostatnio orędziu oświadczył, że wobec wzrostu niepokojów w świecie przed japońskiem imperjum otwiera się misja o poważnem i wielkiem znaczeniu. Armja japońska ulec ma wybitnemu wzmocnieniu.

Droga do Hong-Kong otwarta.

Sztokholm, 24 października. Rząd chiński marszałka Czang-Kai-Szeka zakomunikował ostatnio, że równolegle z otwarciem drogi burmańskiej **otwarte również komunikacje między Chinami południowemi a Hong-Kong. Należy wątpić, czy otwarcie tej drogi może mieć większe znaczenie dla wojsk Czang-Kai-Szeka, skoro Japonja opanowała „hinterland" Hong-Kongu.**

Przeciwlotnicze przygotowania w Sofji.

Sofia, 24 października. **Prasa bułgarska zamieściła we wtorek odezwy do ludności, w których zapowiedziano na przyszły miesiąc po raz pierwszy ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej i zaciemnianiu.**

Wszyscy właściciele domów zostali wezwani do zatroszczenia się o wybudowanie schronów przeciwlotniczych.

Dyscyplina w armji sowieckiej.

Moskwa, 24 października. **Pismo sfer wojskowych „Krasnaja Zwiezda" pisze ostatnio o wydanych przez komisarza ludowego dla spraw obrony krajowej marszałka Timoszenko nowych przepisach dyscyplinarnych, które zastąpią dotychczas obowiązujący porządek dyscyplinarny, ważny od 15 lat.**

Ciekawem jest, że nowe postanowienia przewidują w jednym z punktów sytuację, w której oficer zmuszony okolicznościami, używa wobec swoich podwładnych siły, a nawet broni. Wypadek taki skoro jest wytłumaczony koniecznością, nie podlega karze, natomiast jeżeli przełożony nie skorzysta z przysługujących mu praw, zostanie postawiony przed sąd wojenny.

Wydanie nowych postanowień dyscyplinarnych świadczy, jak wiele innych posunięć nowego komisarza dla obrony narodowej Timoszenki, o jego decyzji wprowadzenia daleko idących reform w armji sowieckiej.

Katastrofalne pożary w Szwecji.

(=) Sztokholm, 24 października. Agencja T. T. informuje, że w nocy z wtorku na środę wybuchł w Bjaerun w Szwecji katastrofalny pożar, którego pastwą padły 4 fabryki. Mianowicie wielka fabryka mebli, znaczniejsze warsztaty malarskie i zakłady przemysłu artystycznego.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 25 października zaciemnienie trwa od godz.

17.46—7.43.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Kto może prowadzić wyroby tytoniowe.

(h) Na podstawie ogłoszonego obecnie rozporządzenia unieważniono na nowowłączonych obszarach wschodnich warunki dostawy, ceny oraz przepisy b. polskiego monopolu tytoniowego. Jednocześnie zaprowadzono przepisy, obowiązujące również na pozostałych terenach Rzeszy. W dziedzinie handlu papierosami ograniczono ilość kupców zarówno hurtowych, przemysłowych, jak i detalicznych. Ustalono pozatem ceny obowiązujące dla hurtowników, oraz wysokość poszczególnych rabatów. Jednocześnie zaprowadzono warunki sprzedaży, dostawy i zapłaty stosownie do przepisów wydanych przez kartele tytoniowe. W przepisach końcowych skreślono, że handlem i sprzedażą wyrobów tytoniowych trudnić się mogą jedynie przedsiębiorstwa wymienione w rozporządzeniu. Wszystkim innym przedsiębiorstwom niewymienionym w rozporządzeniu zakazuje się prowadzenia wyrobów tytoniowych. Tem samem wyłączono z handlu wyrobami tytoniowemi tego rodzaju przedsiębiorstwa, jak składy wódek, papieru, słodyczy, jarzyn, zabawek, zakładów fryzjerskich itp.

(h) **UKARANIE PASKARZA.** Handlarz Josef Block z Konigshuette ukarany został karą porządkową w wysokości 500 RM, ponieważ przy odsprzedaży dla mniejszych handlarzy śliwek zmuszał tychże do odbioru jarzyn. Równocześnie sprzedawał towary te po cenach niedopuszczalnych a urzędnikowi kontrolującemu nie był w stanie przedłożyć rachunków na zakupiony towar.

(h) **ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW.** W dniu 18 października około godz. 12.30 zderzyły się na rogu ulicy Huettenstrasse i Puppenweg w Sosnowitz dwa samochody ciężarowy z osobowym. Oba pojazdy poniosły lekkie uszkodzenia.

(b) **WYPADEK ROWERZYSTY W DOMBROWIE.** Przy zbiegu ulic Hutten i Hauptstrasse spadł z roweru nieuważny rowerzysta, który jadąc zbyt szybko, usiłował nagle skręcić w lewo. Rowerzysta doznał silnego rozbicia kolana.

Przed świętem umarłych.

(f) Na cmentarzach w Sosnowitz daje się już zaobserwować ruch i pracę w związku ze zbliżającym się dniem zadusznym.

Zasadniczo miasto nasze posiada dwa cmentarze, na których w dniu święta umarłych panuje wielki tłok, gdzie błyszczące światła lampek i świec zlewają się na niebie w jedną wielką purpurową łunę. Jeden z nich to cmentarz mieszczący się przy Jahnstrasse i należący do parafji śródmiejskiej, drugi jest położony zupełnie poza miastem, na szosie Sosnowitz-Bendzin i jest własnością parafji Pogoń. Jeśli chodzi o ich zewnętrzny wygląd, to tak jeden jak drugi, jest bardzo starannie utrzymany, za wyjątkiem naturalnie zapomnianych grobów, pokrytych mchem starości, obydwa otoczone są betonowemi i murowanemi ogrodzeniami i gęsto usiane mogiłami. Jedyną różnicą między niemi jest charakter zewnętrzny. Cmentarz pogoński sprawia wrażenie cmentarza nowszego, naskutek dokupionej niedawno stosunkowo połaci ziemi zupełnie niezadrzewionej, podczas gdy cmentarz przy Jahnstrasse ma w sobie coś ponurego i starego, gdzie pełno pozarastanych i od lat nieodwiedzanych mogił, na wpół zrujnowanych pomników i rdzą zjedzonych krzyży. Szczególnie tak zwany stary cmentarz jest nimi przepełniony, a dziwnego uczucia jakie ogarnia tu obserwatora nie jest w stanie zatrzeć cmentarz nowy, położony w samem centrum, wokół nowobudującej się kaplicy. W przyszłym roku starodawna część cmentarza ma być przekopana, oczyszczona i oddana pod nowe mogiły. Czy ta inowacja zmieni wybitnie jego charakter i jak dalece, trudno w tej chwili przewidzieć.

Jak już powiedzieliśmy, na cmentarzach tych wre praca przed zbliżającem się świętem tych, co od nas odeszli. Porządkuje się groby, nadaje im nową formę, zmienia kwiaty na gałązki choiny, którą obkładają mogiły wokoło, wysypuje się aleje piaskiem i tym podobne. Coraz to widać kogoś idącego z łopatką i małemi grabkami, aby wieczyste mieszkanie swych bliskich doprowadzić do jaknajlepszego i najładniejszego stanu. Starzy czy młodzi, mężczyźni czy kobiety, wszyscy spieszą na cmentarz, aby swą pracą dowieść pamięci o drogich im nieżyjących osobach. Nowe, niedawno usypane mogiły, które są jakby małemi żółtemi kopcami na tle zieleni, przerabia się na właściwe groby i otacza pięknemi rabatami. — Nawet zapomniane przez wszystkich mogiły zostają jako tako doprowadzone do porządku przez nieznane nikomu ręce, które chwasty wyrywają, okopują i składają na nich wiązankę chryzantem czy pęk zielonej choiny. Napewno jakaś dłoń świeczkę tu zapali i westchnie cicho „wieczny odpoczynek".

Za kilka dni miejsca te zaleją tłumy ludzi. Wejdzie procesja żałobna, rozbłysną cmentarze świątecznym blaskiem świateł, a z ust tłumu popłynie szept modlitwy. — Piękne choć smutne jest święto umarłych.

Obuwie bez kart zezwoleń.

(h) Dotychczas z obuwia ulicznego tylko sandałki o podeszwie drewnianej można było otrzymać bez kart zezwoleń. Obecnie na podstawie nowego rozporządzenia Urzędu Rzeszy dla Gospodarki skórzanej z dnia 12 października br. nastąpiła nowa regulacja produkcji obuwia ulicznego. Obecnie otrzymać już można obuwie niemające podeszwy drewnianej. Pomimo tego nadal obowiązuje przepis, który zabrania wyrobu podeszew i cholewek z prawdziwej skóry. W myśl tego nowego rozporządzenia na podeszwy przerabiać można starą skórę, kauczuk lub inne materjały zastępcze. Również i do ozdoby cholewek, które dotychczas wolno było przybierać tylko małemi skrawkami skóry, w przyszłości będzie się używać skóry rybiej lub króliczej. Tak np. fabryki obuwia mogą w przyszłości produkować obuwie uliczne, którego wierzchnia część składa się ze skóry króliczej, a podeszwa z drzewa, skóry starej, lub z materjału zastępczego.

Unieszkodliwienie bandy fałszerzy.

Dwa wyroki śmierci. — Długoletnie kary więzienne.

We wtorek przed Sądem Specjalnym w Kattowitz odpowiadała banda fałszerzy z Sosnowitz, składająca się z 11 członków. Akt oskarżenia zarzucał im, że w czasie od grudnia 1939 aż do czerwca 1940 r. puścili przeszło 20.000 RM fałszywych pieniędzy w obieg. Zostały wydane dwa wyroki śmierci oraz kary więzienne w ogólnej wysokości 73 lat. Banda została unieszkodliwiona.

Na początku bieżącego roku pokazały się zarówno w okolicy Kattowitz jak i w Zagłębiu Dombrowskiem fałszywe monety. Wszczęte natychmiast śledztwo ustaliło, że **istnieje jakaś banda, która produkuje fałszywe monety 5- i 2-markowe oraz monety 50-fenigowe.** Falsyfikaty były **bardzo dobrze wykonane** i tylko nieznacznie różniły się od prawdziwego bilonu. Dzięki wymianie pieniężnej, falsyfikaty przedostawały się także do innych dzielnic Rzeszy. Między innemi stwierdzono **obieg fałszywych monet w Essen, Stuttgart oraz w innych miastach niemieckich.**

Pomimo energicznych poszukiwań nie natrafiono początkowo na ślad fałszerzy. **Dopiero przypadek oraz czujność właściciela sklepu spożywczego naprowadziła wreszcie na ślad złoczyńców.** Latem tego roku zjawili się u kupca Staniszewskiego w Kattowitz-Brynowie mężczyzna oraz kobieta, kupując paczkę papierosów i płacąc monetą 5-markową. Po wyjściu ze sklepu kupiec stwierdził, że moneta była sfałszowana. **Kilka minut później kupiec zauważył znów parę, gdy opuściła inny sklep.** Staniszewski odrazu powziął podejrzenie i udał się do okolicznych kupców, aby stwierdzić czy tajemnicza para również i u nich płaciła fałszywemi monetami 5-markowemi. Istotnie dowiedział się, że para ta była w wielu sklepach i wszędzie płaciła fałszywemi pieniędzmi.

W drodze powrotnej do domu natrafił przypadkowo na ową parę, która siedziała w rowie, licząc wymienione pieniądze. Staniszewski natychmiast zbliżył się do nich i zarzucił im, iż trudnią się puszczaniem fałszywych monet w obieg. Po początkowem zaprzeczeniu para przyznała się do tego, zamieniła natychmiast fałszywe monety na prawdziwe oraz zaofiarowała Staniszewskiemu większą sumę, aby całą tę sprawę zachował w milczeniu. **Kupiec odrzucił propozycję i oddał ich w ręce policji.** Zaaresztowanemi byli Bonifacy Goszkowski oraz jego żona. W ten sposób natrafiono na ślad bandy fałszerzy i w przeciągu krótkiego czasu udało się policji wytropić pozostałych członków. Wszyscy członkowie bandy zostali zaaresztowani.

Po dłuższej rozprawie Sąd Specjalny w Kattowitz ogłosił

następujący wyrok.

Za przekroczenie § 4 ustawy o szkodnikach narodowych z dnia 5 września 1939 w połączeniu z fałszerstwem monet skazano osk. Bonifacego Goszkowskiego na karę śmierci, osk. Daniela Wilczek na karę śmierci, osk. Wandę Goszkowską, urodz. Wilczek, na 8 lat ciężkiego więzienia, osk. Sabinę Wierzbicką, urodz. Wilczek, na 5 lat ciężkiego więzienia, osk. Elfrydę Lubelską (żydówka z Sosnowitz) na 15 lat ciężkiego więzienia, osk. Martę Schittek na 7 lat ciężkiego więzienia, osk. Bolesława Stępin, na 10 lat ciężkiego więzienia, osk. Kalmana Lubelskiego (żyda) na 7 lat ciężkiego więzienia, osk. Józefa Plonischa na 8 lat ciężkiego więzienia, osk. Czesławę Staszikowską, urodz. Wilczek, na 10 lat ciężkiego więzienia, osk. Genowefę Wilczek na 3 lata ciężkiego więzienia.

Skazanym na śmierć odebrano dożywotnie obywatelskie prawa honorowe, pozostałym skazanym w zależności od wymiaru kary cofnięto prawa honorowe na przeciąg lat od 10 do 3.

W motywach Sąd zaznaczył, że oskarżeni przez wyrób fałszywych monet i puszczanie ich w wielkich ilościach w obieg **zaniepokoili całą ludność.** Z tego też powodu oskarżeni Goszkowski i Wilczek jako główni sprawcy skazani zostali na karę śmierci.

Wszystkich innych oskarżonych trudniących się puszczaniem fałszywych monet skazano na wysokie kary więzienia. Goszkowski i Wilczek są spokrewnieni, 28-letni Goszkowski jest z zawodu ślusarzem i dotychczas nie karany. **Wilczek natomiast był już 12 krotnie karany.** On też rozpoczął produkcję fałszywych monet, ucząc następnie Goszkowskiego tego fachu. Obaj już za czasów polskich zajmowali się wyrobem fałszywych monet złotowych. Później zamiast złotych zaczęli produkować marki. Wilczek przyznał się, że ogółem wyprodukował fałszywych monet na 20.000 RM. Obaj w wielkim stopniu wykorzystali nieznajomość ludności, która nie znała się dokładnie na bilonie niemieckim i dlatego też trudniej było jej odróżnić falsyfikaty. **Na skutek tego sabotażu gospodarczego wyrządzili Państwu wielkie straty i dlatego też zastosowano przy wymiarze kary ustawę o szkodnikach narodowych.**

Osoby, które trudniły się puszczaniem fałszywych monet w obieg skazano odnośnie do ich przewinienia, uwzględniając przy tem ich poprzednią karalność. Głównym odbiorcą fałszywych monet była żydówka Lubelska, która też otrzymała najwyższą karę. Pozostali członkowie bandy są ze sobą spokrewnieni.

Generalne sprzątanie.

(f) Bez bliżej określonej przyczyny utarł się w pewnych dzielnicach w Sosnowitz zwyczaj wietrzenia, trzepania i odkurzania mebli i pościeli na balkonach domów mieszkalnych prosto na głowę przechodniów. W godzinach największego ruchu w mieście rozlegają się huki trzepaczek, a tumany kurzu, pierza i słomy sypią się na ludzi. Rzeczy tych nie można przemilczeć nietylko ze względu na nieestetyczne wrażenie, jakie sprawiają rozwieszone po balkonach dywany, pierzyny i kołdry, ale też ze względów zdrowotnych. Wietrzenie i trzepanie pościeli jest dozwolone jedynie na balkonach lub w oknach, wychodzących na podwórza domów i to tylko we wczesnych godzinach rannych. O ile na podwórzu znajduje się specjalny stojak drewniany, przeznaczny wyłącznie ku temu celowi, pościel i dywany mogą być tylko na nim wietrzone i trzepane. O ile takiego stojaka niema, winni się lokatorzy zwrócić do gospodarzy czy administratorów o wystawienie takowego, jako sprzętu potrzebnego i nieodzownego w każdym domu mieszkalnym. Robienie porządków w czyjemś mieszkaniu prywatnem nie może zakłócać spokoju otoczenia. Poza tem dom, na którego balkonach wietrzą się najrozmaitsze części bielizny pościelowej, nie zawsze niestety czystej, dywany, sama pościel w kolorowych wsypach również niezawsze tak szczelnych, by nie przepuszczać puchu czy pierza, przylepiającego się później do ubrań przechodniów, wygląda tak obskórnie, że tego rodzaju widoki muszą być stanowczo zlikwidowane. Tylko wewnątrz podwórza mogą się odbywać podobne rzeczy, nigdy zaś od strony ulicy. Niezmiernie chwalebne jest zamiłowanie do porządku i czystości, lecz nie można z tej racji zakłócać spokoju otoczenia, narażać przechodniów na skutki generalnych porządków prywatnych, jak też wyglądu miasta na nieestetyczne widoki niezawsze czystej pościeli.

Wyniki jesiennych targów lipskich.

(h) Obroty handlu zagranicznego Rzeszy w tym roku pomimo wojny i związanych z nią ograniczeniami osiągają jednakże prawie ogólny obrót handlu zagranicznego jaki był notowany w roku 1938. W najbliższej przyszłości jedynie Rzesza jest zdolna do 100-procentowej produkcji. Z innych krajów kontynentu jedynie te kraje będą zdolne do produkcji, a tem samem i dostaw, które stoją pod ochroną Rzeszy. Natomiast przemysł francuski i angielski w najbliższym czasie nie wchodzi w rachubę. Uwzględniając prawdopodobny rozwój wymiany towarowej stwierdzić można, że Rzesza pokryje 3/4 zapotrzebowania europejskiego na towary gotowe. Przy tego rodzaju rozwoju wymiany towarowej, znaczenie targów lipskich jako reprezentacyjne targi życia gospodarczego Rzeszy znacznie wzrośnie. Jednakże międzykrajowa wymiana towarowa nie może być zależna od towarów, które się przypadkowo ma na składzie, lecz opierać się musi na produkcji całej gospodarki Rzeszy. Z tego też wynika, że Rzesza jako główny dostawca towarów gotowych zorganizować musi takie targi, które będą odpowiadały wszystkim stawianym wymogom, dając pełny i dokładny obraz towarów wyprodukowanych w Rzeszy.

W tegorocznych jesiennych targach lipskich brało udział 6.222 wystawców, których stoiska zajęły teren 99.951 m. rach. ogólnego obszaru wystawowego. W jesiennych targach lipskich prawie wszystkie gałęzie przemysłu były liczniej reprezentowane niż w roku ubiegłym. Także i stoiska zajęły o wiele większy obszar. Znaczny rozwój zauważono szczególnie w dziedzinie towarów tekstylnych. W roku bieżącym wystawiało ponad 160 nowych firm włókienniczych swoje eksponaty. Z liczby 6.222 wystawców, 5.808 rekrutuje się z Rzeszy, 40 z Protektoratu a 374 z 20 innych krajów europejskich. — Dziewiętnaście państw zorganizowało na targach własne stoiska kolektywne. — Jesienne targi odwiedziło 109.131 kupców, — wśród nich było 5.537 kupców z zagranicy. Na podstawie obliczeń wystawców obroty osiągnięte na targach sięgają 345 miljonów RM.

Prawie miljon obcokrajowców pracuje w Rzeszy.

(h) Stanowisko Rzeszy w Europie wraz z ogromem zadań zarówno politycznych jak i gospodarczych wywiera coraz to wzrastający wpływ na sąsiadujące państwa. Tak więc w ostatnim czasie coraz to nowe szeregi obcokrajowców znajdują zatrudnienie w Rzeszy. Na podstawie najnowszych danych obecnie w Rzeszy pracuje przeszło 950.000 robotników, z których 550.000 zatrudnionych jest w rolnictwie — pozostała część pracuje w przemyśle. Ten znaczny wzrost zagranicznych sił roboczych tłumaczy się po części tem, że coraz więcej państw europejskich wysyła swój nadmiar sił roboczych do Rzeszy. Tak np. liczba zatrudnionych Włochów przekracza 90.000. W ostatnim czasie również i Danja, Holandja i Belgja wysyła w coraz to większym stopniu nadmiar sił roboczych, zwłaszcza z dzielnic agrarnych do Rzeszy. Już dzisiaj można stwierdzić, że po ukończeniu wojny zapotrzebowanie sił roboczych jeszcze znacznie wzrośnie. Zatrudnienie obcokrajowych sił roboczych w Rzeszy jest zarazem ważnym czynnikiem politycznym. — Obcokrajowi robotnicy zapoznają się podczas swej bytności w Rzeszy z nowemi zdobyczami na polu oświaty, kultury i opieki społecznej, budząc potem w swej ojczyźnie zrozumienia dla Rzeszy.

(b) **MAŁA PRZERÓBKA JEZDNI W DOMBROWIE.** Władze miejskie w Dombrowie przystąpiły do przeróbki nawierzchni jezdni przy Kurzestrasse. Prace przeprowadzane są na kilku odcinkach i wkrótce ulica Krótka zyska sobie także nazwę ulicy „gładkiej".

(b) **WYPADEK AUTOBUSU W BENDZINIE.** Onegdaj w Bendzinie przy Talstrasse autobus pocztowy, chcąc wyminąć pędzącą taksówkę, wpadł na przydrożne drzewko. Ofiar w ludziach nie było. Autobus został poważnie uszkodzony. Ustaleniem przyczyny i winowajcy wypadku zajęła się policja.

Z ostatnich wydarzeń.





Na lewo u góry: eskadra japońskich bombowców, które ostatnio zaatakowały drogę do Burmy. Na lewo u dołu: resztki angielskiego samolotu, zestrzelonego przez niemiecką artylerję przeciwlotniczą. Na prawo: generalissimus chiński Czang-Kai-Szek wraz ze swą małżonką w strojach chińskich

Wspomnienie ze starego ekranu:

Wielki cowboy.

Kraków, 23 października. Niedawno temu donieśliśmy, że słynny swego czasu aktor filmowy Tom Mix postradał życie w wypadku samochodowym.

Wiadomość ta podana wśród tylu innych wiadomości politycznych, napewno nie zwróciła większej uwagi czytelników. A szkoda, bo nazwisko jego łączy się z ciekawą epoką filmu, i przypomina rzeczy, które dzisiaj należą już do „zamierzchłej przeszłości“.

Tom Mix występował w filmach cowboyskich. Widziało się go zawsze w olbrzymim kapeluszu filcowym, w skórzanych spodniach, w których tkwiły po bokach dwa olbrzymie pistolety, w wysokich butach z olbrzymiemi ostrogami. Cały romantyzm i cała dzikość „Dzikiego Zachodu“ znalazła w nim swoje ucieleśnienie. Zwykle dokonywał nadzwyczajnych czynów, ścigał się konno z pociągiem, zawsze oczywiście doganiając go, pojedynkował się wedle obowiązujących na Dzikim Zachodzie zwyczajów, i wyczyniał wiele innych rzeczy. Ciekawy ten zresztą aktor wprowadził pieomal jako pierwszy odrębny rodzaj filmu, przypominający w dużej mierze powieść Karola Maya lub też Curwooda. Niezwykle popularny w Ameryce, gdyż ukazujący światu, że nowy ląd również posiada swoją romantykę, stał się Tom Mix ulubieńcem młodzieży całego świata, która wyżywała się na tych filmach, planując na przyszłość podobne niezwykłe przygody.

Poczciwy niemy film! Dzisiaj śmieszny i nie do pomyślenia, zdegradowany, zapomniany. Tom Mix miał tę wątpliwą przyjemność, że przeżył... samego siebie! Zapomniano już o tych naiwnych jak na dzisiejsze poglądy filmach, pogrzebano zamiłowania do awanturniczości tego typu, a główny twórca i odtworzyciel tych postaci żył nadal. Kto wie, czy w tym wypadku samochodowym nie grała też pewnej roli żałość jego, że skończył się jego świat, w którym tak dobrze się czuł i w którym się wsławił? **Xz.**



Tom Mix.

Zwłoki mężczyzny na szynach tramwajowych.

(h) Wieczorem w dniu 20 października o godz. 20.45 nastąpiła około półtoragodzinna przerwa w ruchu tramwajowym na linji Bendzin—Sosnowitz. Jak się okazało, ruch został wstrzymany naskutek mrożącego krew w żyłach wypadku, jaki miał miejsce przy zbiegu ulic Bendziner- i Fischerstrasse na Pogoni.

Wśród nieprzeniknionych ciemności nocy, potęgowanych gęstą mgłą, na szynach tramwajowych zauważono zmasakrowane zwłoki mężczyzny w wieku około 40 lat. Przybyła natychmiast na miejsce wypadku karetka pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz pozostawiła zwłoki na miejscu, celem przeprowadzenia dochodzeń policyjnych i ustalenia przyczyny wypadku. Prawdopodobnie nieszczęśliwy chciał się pospieszyć i wyskoczyć w biegu, zaczepiając się płaszczem o stopnie tramwaju, który wlókł go za sobą na długości dziesięciu metrów. Papiery, znalezione przy ofierze nieudanego skoku z tramwaju, zatrzymała policja, która też prowadzi dalsze dochodzenia. Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Pogoni.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. We wtorek w Janowie doszło do tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć listonosza Ernesta Miglanza, zamieszkałego w Schoppinitz. Listonosz chciał wskoczyć na będący już w ruchu pociąg kopalniany i dostał się pod koła pociągu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(h) **WYPADEK ULICZNY.** Dnia 20 października około godz. 2040 w Schwientochlowitz na ulicy Bergwerkstrasse 3 spadł z roweru robotnik budowlany z Neudorf, pow. Pless. Z powodu poniesionych okaleczeń przewieziono go do szpitala w Schwientochlowitz.

(h) **DROBNE KRADZIEŻE.** W czasie od 3 X. do 14 X. 1940 włamano się do składu Górnośląskiego Przemysłu Sportowego w Hohenlohehutte, Eichendorffstrasse 10, gdzie skradziono linę konopną długości 50 — 14 mm. średnicy w wartości 30 RM. Sprawcy przedostali się przez płot drewniany, a następnie przez okno do składnicy. — Nieznanej kobiecie z Schwientochlowitz, skradziono w składzie kapeluszy damskich firmy Olesch w Kattowitz, Grudnamnstr. 1 torebkę damską, którą położyła podczas przymierzania kapelusza na stole. W torebce znajdował się paszport oraz drobnostki wartości 50 RM. W dniu 17 X. 1940 skradziono Walentemu Janocie z Wesolla, now. Pless zamieszkałemu przy ul. Hauptstrasse 45 rower damski, marki „Pallas“-Tourenrad Nr. 206 624 w wartości 80 RM. Janotta zostawił rower zamknięty około 5 minut bez dozoru. — W dniu 16 X. skradziono ze strychu Henrykowi Massek, zamieszkałemu w Königshutte Ratiborerstrasse 4 bieliznę damską i męską w wartości 35 RM.

CIEKAWOSTKI.

WOJENNY POCHÓD MRÓWEK.

Między mrówkami odróżniamy szereg rodzai. Są mrówki czerwone i czarne. Czerwone mrówki, większe wzrostem i silniejsze od czarnych, różnią się od tych tem, że są więcej wojownicze. Bardzo często zdarza się, że czerwone mrówki wypatrzą, że w pobliżu nich znajduje się mrowisko czarnych mrówek i wówczas czerwone odbywają wojenny pochód. Napadają na sąsiadów, pokonują ich, a później wdzierają się siłą do ich mrowiska. Stąd zabierają jajeczka czarnych mrówek i przenoszą je do swego mrowiska. Skoro tylko wyklują się małe czarne mrówki, stają się niewolnikami swych panów. Muszą wykonywać ciężką pracę, wynosić z mrowiska śmiecie i różne odpadki oraz karmić małe czerwone mrówki, swych przyszłych tyranów.

ALHAMBRA.

Świat zawdzięcza wschodnim narodom cały szereg godnych uwagi dzieł sztuki i techniki. Przepiękne pamiątki ich twórczości pozostały po nich nietylko na wschodzie, ale i w Europie, a w pierwszym rzędzie w Hiszpanji. Wiadomo, że w VIII w. po Chr. doszli Arabowie aż do Hiszpanji i założyli tam swe państwo (Maurowie), w którem rządzili aż do XV-go stulecia, dokładnie do 1492 r., kiedy to zwyciężył ich Ferdynand katolicki.

Arabowie pozostawili w Hiszpanji przepiękne budowle, z których najsławniejszą jest Alhambra, która dziś jeszcze wzbudza zachwyt. Piękne są tam przedewszystkiem strzeliste kolumny z białego marmuru, ozdobione tak nadzwyczajnie cienkiemi rzeźbami, że wyglądają jakby wyszywane i trudno poprostu uwierzyć, że to jest rzeźbiony marmur.

Sławny też na cały świat jest wodotrysk w Alhambrze, Wielki basen, dokąd wlewa się woda, opiera się na 12 marmurowych lwach.

Inny pamiętnik arabskiej sztuki w Hiszpanji, to świątynia (moszeja) w mieście Kordobie. Sklepienie tej świątyni opiera się dziś jeszcze na 850 słupach najpiękniejszej roboty, a ongiś, jak opowiadają, było ich 1.419. W nocy w czasie wielkich świąt oświecało ją 7425 lamp i 28 olbrzymich świeczników. Świątynia ta została później zamieniona na kościół katolicki.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 13, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Ballenstrasse, Dabrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Obwieszczenie

dotyczące spisu osób i zakładów w 1940 r.

Przy sprawdzaniu okazało się, że w pojedynczych wypadkach druki spisowe zostały wypełnione niecałkowicie lub zupełnie nie zostały wypełnione.

Wzywa się wszystkich głównych członków (głowy rodzin) oraz właścicieli przedsiebiorstw, którzy dotychczas druków spisowych nie wypełnili (List gospodarstwa domowego oraz Karty zakładów), aby właściwe listy względnie karty oddali niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 24. października 1940 do godziny 12 w Ratuszu pokój Nr. 18, gdzie również mogą otrzymać potrzebne formularze.

Niewykonywanie powyższego będzie karane na podstawie ordynacji podatkowej Rzeszy.

Sosnowitz, dnia 21 października 1940 r.

459 **Der Oberburgermeister.**

Obwieszczenie

dotyczące podatku obywatelskiego na rok 1941.

Postanowieniem z dnia 7. października 1940 ustaliłem na podstawie § 13 część trzecia ustawe o podatku obywatelskim z dnia 20. 11. 1937 w brzmieniu ustawy z dnia 31. 10. 1938 i 30. 3. 1940 stopę podatkową dla podatku obywatelskiego w okresie podatkowym od dnia 1 stycznie aż do 31 grudnia 1941 na 600 ze 100.

Sosnowitz, dnia 21 października 1940 r.

Der Oberburgermeister.